№ 280. Rok X. SOSNOWIEC — sobota 13 grudnia 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie — mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 20 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

KINO „ZACISZE" W SOSNOWCU.

Od poniedziałku dnia 8 grudnia r. b.

Dzieje Grzechu

Rozgłośnej sławy dramat w 6-ciu częściach wg. powieści STEFANA ŻEROMSKIEGO z udziałem najpopularniejszej obecnie we Włoszech kino - divy warszawianki

STANISŁAWY GALLONE w roli EWY POBRATYMSKIEJ

Rzecz dzieje się w Warszawie, Skierniewicach, Rzymie, Paryżu i nad Rivierą.

Któż nie zna przecudnej opowieści słynnego autora opowiedzianej mocą słowa, kunsztem jego niezwykłym...
Odwieczna tragedja kobiety, gigantycznym rozmachem tworzona.
Za jeden błysk szczęścia, za jeden moment rozkoszy — ocean goryczy, trzęsawisko żalu, bagno szyderstw...

UWAGA: Początek seansów w święta o 4, 5 m. 40, i 7 m. 20 i 9, w dnie powszednie od g. 5.

Wejście na salę tylko na poszczególne seanse!

KINO OAZA w Sosnowcu.

Dziś i dni następne! 3-cia serja. Dziś i dni następne!
dotychczas niewidzianego głośnego arcydzieła filmowego francuskiej wytwórni B-ci PATHE w Paryżu p. t.

Hrabia Monte Christo

w 7-iu wielkich częściach według nieśmiertelnego A I DUMASA (ojca)

z udziałem najwybitniejszych art. teatru „Vandville" M-lle Nelly Camson, L. Mathot, teatru „Gymnase" L. Celas i Carat.

Początek przedstawień w dni powszednie o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem a w niedzielę i święta o godzinie 3 5 7 i 9 wieczorem.

Ceny miejsc: Kupon do loży 6 mk., I miejsce 5 mk., II—4 mk., III—3 mk. Dziecinne 2 mk.

Passe-partout prócz urzędowych i prasowych nieważne

KINO SFINKS w Sosnowcu.

Od środy 10 do 15 grudnia.

Romans uczciwej kobiety

Przejmujący dramat w 6-iu aktach.

MUCHOŁAP bardzo komiczny.

ATRAKCJA! Komik excentryczno komiczny QUADRATUS

TEATR CORSO Będzin.

Od czwartku 11 do niedzieli 14 grudnia włącznie.

Największa i najznakomitsza gwiazda, królowa ekranu **ASTA NIELSEN** w potężnym 6-aktowym dramacie życiowym

SZAŁ podług dzieła słynnego pisarza skandynawskiego autora OJCA AUGUSTA STRINABERGA

GŁÓWNE SCENY Schadzka. Ucieczka z domu. Rozpacz matki. Miłość ojca. Wielka premjera Spotkanie w szynku „matki Katarzyny". Szał. Całonocne beznadz. oczekiwanie męża. Rozpacz dziecka Aresztowanie. Dziecko umiera. Niewinne oskarżenie. Katusze moralne Wyrzuty sumienia. Wzajemne męczarnie. Awantura w szpelunie apaszów. Na grobie dziecka. Dwoje ludzi, którzy mogli się posądzać wzajemnie o popełnienie tak strasznej zbrodni, muszą się rozstać na zawsze. Rozstanie. Na grobie matki. Arcydzieło „Szał" było demonstrowane w kinie „Calloseum" w ciągu 3 tygodni przy podwyższonych cenach. Strinberg jako autor Asta Nielsen jako wykonaniem są zupełnie wystarczającą gwarancją powodzenia.

Do obrazu przygrywa kwintet artystyczny pod kierunkiem p. L. DIMAUTO.

Poseł Skulski prez. ministrów.

Gabinetu dotąd niema.

Warszawa, 12 września.

(P. A. T.)

Naczelnik państwa wystosował do Posła Skulskiego list treści następującej:

„Do Pana Leopolda Skulskiego, posła do sejmu ustawodawczego. W porozumieniu z sejmem ustawodawczym w osobie jego marszałka powierzam Panu misję utworzenia nowego gabinetu.

Warszawa, Belweder, 11 grudnia 1919 r.

Naczelnik Państwa
Józef Piłsudski.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Warszawa, 12 grudnia.

„Nowiny Codzienne" donoszą:

Ustalenie listy ministrów ma nastąpić na wyznaczonej na godz. 3 po południu konferencji stronnictw, wchodzących do większości.

Do tej pory wymieniają następujących kandydatów:

Skulski, premjer; Wojciechowski, min. spraw wewnętrznych; Skrzyński, Sapieha lub hr. Agenor Gołuchowski min. spraw zagranicznych; Dąbski, Piltz lub Patek podsekretarzem stanu spr. zagr.; Wł. Grabski lub L. Biliński min. skarbu; gen. Sosnkowski lub Michelis min. spr. wojskowych.

Rano wymieniono Leśniewskiego i Żeligowskiego, jako min. wojny.

Min. sprawiedliwości ma objąć Sobolewski, rolnictwo poseł dr. Bardel, handel i przemysł Stesłowicz, pocztę Tołłoczko, kolej Partel, roboty publiczne pos. dr. Kędzior ochronę pracy Pepłowski lub Brejski, oświatę pos. Rataj, aprowizację Śliwiński.

O godz. 5 ustalono następujące kandydatury: Skulski, premjer, Wojciechowski, min. spraw wewnętrznych, Bardel rolnictwo, Partel koleje, aprowizację Śliwiński.

W gmachu sejmu pojawił się Biliński i odbył konferencję z Witosem.

Mamy już swoją flotę!

Paryż, 11 grudnia.

(P. A. T.)

Havas. Rada najwyższa przyznała Polsce 6 torpedowców, pochodzących z podziału floty niemieckiej.

Listy z Zachodu.

Pod znakiem przesilenia.

Paryż, dnia 3 grudnia.

Listem z dnia 28 listopada p. Clemenceau, prezes Rady naczelnej, zawiadomił naszą delegację, że:

1. Dalszy ciąg rokowań polsko-niemieckich będzie miał miejsce w Paryżu.

2. Również w Paryżu toczyć się będą układy pomiędzy Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem, z udziałem i pod kierunkiem przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych.

3. Przed rozpoczęciem tych układów będą przeprowadzone w Gdańsku, pod kierunkiem przedstawiciela tych mocarstw, studja techniczne z udziałem delegatów Polski i Gdańska. W okresie maximum dwóch miesięcy po ostatecznym zatwierdzeniu traktatu wersalskiego studja te mają być zakończone, a wyniki ich posłużą za punkt wyjścia do rokowań paryskich.

Oto, w możliwie dokładnym streszczeniu, postanowienie Rady naczelnej, czyni ono zadość naszym życzeniom, wiadomo bowiem, że w kołach angielskich istniał projekt przeniesienia do Gdańska punktu ciężkości tych rokowań. Ostatecznie tedy sir Reginald Tower w otoczeniu ekspertów, których nazwiska nie są jeszcze wiadome, uda się do Gdańska w celu studjów technicznych na przeciąg dwóch miesięcy.

Co do wznowienia układów polsko - niemieckich, tak niefortunnie rozpoczętych w Berlinie, to w kołach zbliżonych do delegacji polskiej panuje przekonanie, że niemcom nie uda się zmienić litery traktatu, o ile my sami nie przyczynimy się do tego zbytnią ustępliwością, jak to już miało miejsce. Epizod berliński zachęcił podobno burmistrza gdańskiego Sahma i ministra Rzeszy Muellera do wysunięcia projektu szerokich kompromisów w sprawie Gdańska; naszą jest rzeczą odeprzeć te zakusy z całą bezwzględnością.

Szczęściem dla nas, kompromis berliński rozchwiał się, z wyjątkiem klauzuli, dotyczącej wymiany ziemniaków i węgli, a więc doraźnie potrzebnej.

Niemniej wrażenie ujemne w kołach politycznych francuskich trwa dotąd: złagodniało ono na wieść, że p. Skrzyński nie wróci już na dawne stanowisko; wogóle przesilenie warszawskie śledzone jest w Paryżu z wytężoną uwagą, o jakiej daje pojęcie artykuł, ogłoszony d. 29 listopada w poważnym dzienniku wojskowym „Le France militaire" pod jaskrawym nagłówkiem: „Tendances suspectes chez quelques Polonais".

Uważam za konieczne podać artykuł ten w streszczeniu do wiadomości naszego ogółu, po pierwsze dlatego, że wystąpienie takiego organu, jak „France militaire" należy traktować poważnie, a po drugie, ponieważ figuruje tam podpis senatora Lucjana Corneta, członka komisji do spraw zagranicznych.

Senator Cornet nie po raz pierwszy jest narzędziem propagandy rosyjskiej; nie po raz pierwszy również wysuwa ona przeciwko nam cienie dawnego „aktywizmu", słaniające się jeszcze zwłaszcza po korytarzach gmachu przy ul. Miodowej.

„Nie wiadomo, — pisze senator Cornet, — czy gabinet p. Paderewskiego przeżyje obecny kryzys; w każdym razie dobrze uczyni dyplomacja aljantów, nie spuszczając z oka pewnej osobistości, której nie chcemy jeszcze traktować, jako wroga, ale która zasługuje na czujną z naszej strony uwagę. Chodzi o p. Skrzyńskiego, który piastuje, czy też piastował, godność wice-ministra spraw zagranicznych. Ten ruchliwy człowiek, b. austrjacki radca stanu, nie może jakoś odzwyczaić się od myślenia po niemiecku.

„W polityce wewnętrznej dąży on do stworzenia w sejmie większości, złożonej z grup, zachowujących wrogi stosunek do aljantów. W tym celu rokuje p. Skrzyński z grupą ludowców skrajnych Thuguta i z grupą bardziej umiarkowaną Witosa. Dwie te grupy zlały się zresztą, d. 14 października, z grupą Stapińskiego, osławionego wielu skandalami... Powołując się następnie na głosy prasy polskiej, autor cytuje szereg budzących zdumienie nominacji na posłów zagranicznych.

„Dziwnym trafem — pisze — ów minister polski obarcza tajemniczymi jakimiś misjami poufnymi ludzi, którzy podczas wojny występowali jawnie jako nasi nieprzyjaciele. Posługuje się tedy p. Augustem Zaleskim, którego działalność w Londynie dobrze pamiętamy; sprawy wschodnie powierza niejakiemu Ziabickiemu, który występował podczas wojny w Helsingforsie, jako człowiek zaufania p. Lednickiego i który głosił wszem wobec, że istotnymi wrogami Polski nie są niemcy, lecz aljanci. Na czele zaś misji polskiej w Rosji południowej stawia p. Skrzyński niejakiego Franciszka Skąpskiego, który redagował w Rosji dziennik wyraźnie filoniemiecki".

„Dziwne to, zaiste, że polski minister spraw zagranicznych obdarza swym zaufaniem wyłącznie takie osoby, które dały się poznać, jako nieprzyjaciele aljantów".

„Dziwne to, tymbardziej, że Polska w olbrzymiej większości swej sprzyja demokracjom Zachodu, a zwłaszcza Francji; w pewnych tylko kołach pokutują jeszcze rzewne sympatje ku państwom centralnym".

„Byłoby rzeczą nader pożądaną, — kończy senator Cornet, — ażeby jenerał Piłsudski, a zwłaszcza p. Paderewski, o ile zostanie nadal na czele rządu, powściągnęli nieco te zakusy przynajmniej w ministerjum spraw zagranicznych".

L. B.

Polskość na Warmji.

Uświadomienie narodowe na Warmji postępuje wielkim krokiem naprzód. Ucisk pruski zbudził niejednego z letargu duchowego, który raz zbudzony, staje się gorliwym patrjotą polskim. Likwidacja gospodarki niemieckiej sprawia to, iż władze cywilne i wojskowe nie wszędzie i nie zawsze tak mogą polaków doglądać, jakby tego chciały. Panuje ogólna radość, że Warmję i powiaty nadwiślańskie okupować będą wojska koalicyjne, że te wojska już są w drodze, że w Warszawie istnieją instytucje i ludzie, którzy pracują dla ludu warmińskiego. Nie pomagają więcej szykany pruskie, polacy gromadzą się, urządzają sobie zebrania, towarzystwa, chóry i zabawy. Na Warmji istnieje już jedenaście Towarzystw ludowych, które liczą kilka tysięcy członków. W Cieszynie istnieje obok Towarzystwa ludowego, polski chór młodzieży „Lutnia", robotnicy polscy grupują się w Narodowym Stronnictwie robotników", istnieje prywatna szkoła polska, kształcąca chętnych na nauczycieli ludowych, „Ochronka" skupiająca polskie dzieci pod opieką polskich pań.

Ten sam ruch wre i na prowincji. W Gryźlinach np. istnieje obok Towarzystwa ludowego, które zalicza do swych członków całą poprostu parafję, towatrzystwo gimnastyczne „Sokół". Towarzysze „Sokoła" spisali się ostatnio, przyjmując niemiecki kinematograf, który przybył do nich, aby im zohydzić Polskę, pieśniami „Boże coś Polskę", „Rotą" i odpowiednimi przydomkami dla Wilhelma, Eberta i t. d., że niemcy uciekli, czymprędzej ze swym aparatem. Towarzystwa ludowe urządzają dla swych członków i gości zabawy z wieczorkami i z teatrem, skupiając koło siebie całą ludność polską.

W powiatach nadwiślańskich pracują nasi tak samo gorliwie. W Kwidzynie np. istnieje 12 towarzystw polskich, „Ochronka" polska i „Towarzystwo młodzierzy polskiej".

W powiecie sztumskim istnienieją te same instytucje.

Ostatnio odbyło się w Kwidzynie liczne zebranie polaków, na którym przemawiali członkowie Warmińskiego Komitetu, wlewając w dusze słuchaczów słowa zachęty i wytrwania.

Wszystko to czyni lud polski na terenie plebiscytowym samodzielnie i bez wszelkiej pomocy z zewnątrz. Ruch ten, poparty należycie nauką i sztuką polską z podłożem gospodarczym, mógłby w krótkim czasie wyzwolić wszystkie umysły z pod wpływów niemieckich.

Narodowa praca polaków ogromnie oddziaływa na zamieszkałych tam niemców, którzy, tracąc swą pewność moralną w swym rządzie, chylą się ku nam. Gdyby społeczeństwo polskie i miarodajne czynniki przystąpiły do należytej pomocy w tej pracy uświadamiającej, niewątpliwie doczekalibyśmy się, w krótkim czasie jaknajpomyślniejszych rezultatów, a wynik plebiscytu byłby dla nas zapewniony. Narazie tej czynnej pomocy lud marmiński nie ma, ale niewątpliwie otrzyma ją w krótkim czasie.

Dyktatura kolejowa w Polsce?

Warszawska „Gazeta Poniedziałkowa donosi, jakoby pobyt gen. Szeptyckiego w Warszawie pozostawał w związku z fatalną rzekomo sytuacją na naszych kolejach na wschodzie. Wedle tegoż pisma stan kolei wschodnich jest tego rodzaju, iż grozić ma odcięcie linji bojowej od kraju (?) i wogóle zagraża bezpieczeństwu frontu (?). Gen. Szeptycki ma odbyć szereg konferencji z dziennikarzami miarodajnymi. Na konferencjach tych zrodzić się miał plan dyktatury kolejowej w Polsce. Podobno ma być wybrany na dyktatora szef trzeciego departamentu min. spraw wojskowych pułk. Mikułowski.

Znieważenie polskiego komisarza przez żbira niemieckiego.

„Oberschl. Courrier" powołując się na „Dziennik berliński" podaje, że na przedstawiciela polskiego Czerwonego Krzyża i komisarza rządu polskiego dla sprawy wymiany jeńców polaków i pozostających w Niemczech p. Mieczysława Krzyżankiewicza, wracającego z obozu jeńców pod Opolem do miasta, napadł żołnierz niemiecki i uderzył go w głowę oraz znieważył. Daty zajścia pismo nie podaje, stwierdza tylko, że urząd stanu dla spraw zagranicznych wyraził rządowi polskiemu swe ubolewanie z powodu tego zajścia i zawiadomił o wdrożeniu śledztwa przez ministerjum wojny.

Sprawy miejscowe.

W sprawie elektrowni w Sosnowcu.

Sprawa energji elektrycznej dla Zagłębia jest tak ważną, iż zajmują się nią od kilku miesięcy wszystkie nasze rady miejskie. Mimo to w prasie dotąd nie była przedyskutowaną. Dyskusję otwieramy dziś na łamach „Iskry", prosząc osoby zainteresowane o nadsyłanie nam materjału rzeczowego.

II.

T wo akc. elektrowni sosnowieckiej pragnie robić dobre interesy na mieszkańcach naszego miasta, lecz niepoczuwa się do solidnego wykonywania przyjętych na siebie względem nas obowiązków. Mianowicie, na mocy umowy koncesyjnej, zawartej pomiędzy przedstawicielem magistratu naszego a przedstawicielami elektrowni u rejenta Rajkowskiego w Sosnowcu, dnia 22 marca 1909 r. za № 552, T-wo elektrowni zobowiązało się, istniejącą wówczas w Sosnowcu przy teatrze miejscowym elektrownię utrzymywać w należytym stanie i nawet stopniowo ją rozszerzać, w miarę rozwoju miasta i większego zapotrzebowania prądu (§ 1. B. i 4. B. W.), utrzymywać zapasowe maszyny w tejże elektrowni (§ 8. B. Z.) i posiadać siłę elektryczności o 50 proc. wyższą od zapotrzebowania (§ 14); oprócz tego paragraf 18-ty umowy orzeka, że po upływie 35 lat (w 1944 roku), cała elektrownia przejdzie bezpłatnie na korzyść i własność miasta i że miastu służy prawo skupu elektrowni po upływie pierwszych 15 lat, z uzupełnieniem, że jeżeli skup nastąpi po 15 latach, to miasto zapłaci T-wu elektrowni sumę 20 razy wyższą od średniego czystego zysku rocznego, — jeżeli po 20 latach, to 18 razy wyższą itd. Aby tej niemiłej ewentualności uniknąć, T wo elektrowni zlikwidowało zupełnie elektrownię przy teatrze i wybudowało nową, olbrzymią, w Małobądzu, poza granicami miasta, i postarało się, że ta nowa elektrownia nie została do miasta przyłączona, choć przyłączone zostały punkty bardziej odległe, np. folwark Zagórze, kopalnia „Wiktor" w Milowicach i miasteczko Modrzejów. Tedy sytuacja obecna przedstawia się następująco:

1) miasto posiada prawo skupu elektrowni, lecz nie może z niego korzystać, albowiem w mieście elektrowni niema, więc niema przedmiotu skupu;

2) miasto ma otrzymać po upływie koncesji — w roku 1944 — na własność i bezpłatnie elektrownię, będącą w granicach miasta, lecz nie może tego prawa zrealizować, albowiem elektrowni w mieście niema, do elektrowni zaś w Małobądzu żadnego prawa niema.

Ale elektrownia w Małobądzu kosztowała bardzo wiele, jako elektrownia wielka, zdolna zaopatrzyć w elektryczność nietylko Sosnowiec i nietylko Zagłębie, lecz i dalsze okolice kraju do Częstochowy i jeszcze dalej. Ten wielki kapitał chce T wo elektrowni oprocentować przeważnie z zapotrzebowania elektryczności w granicach naszego miasta, bo jakoś w okolicy nie wielu jest odbiorców.

Dalej brnąć w tym kierunku nie możemy. Płaciliśmy nadmierne stawki za elektryczność za czasów caratu, bośmy musieli. Koncesja była miastu narzucona z góry. Miasto zostało nawet pozbawione możności opodatkowania elektryczności na swoją korzyść. Nie mogło się bronić, bo nie posiadało samorządu. Dziś jest inaczej, i miasto nie da sobie narzucić niewygodnej umowy.

Obecnie miasto nasze posiada następujące wyjście z tego zawikłanego położenia:

1) miasto winno zażądać od T-wa akc. elektrowni sosnowieckiej ścisłego zastosowania umowy koncesyjnej i odbudowania w czasie najkrótszym, powiedzmy półrocznym, dawnej elektrowni przy teatrze w takich rozmiarach, któreby odpowiadały warunkom koncesyjnym i dzisiejszym potrzebom miasta,

2) w razie niewykonania tego żądania, miasto winno przeprowadzić proces sądowy o unieważnienie koncesji i o odpowiednie wynagrodzenie,

3) co do cen za elektryczność na chwilę bieżącą, to miasto winno zebrać oferty na dostawę elektryczności od okolicznych przedsiębiorstw przemysłowych, wytwarzających elektryczność i płacić cenę konkurencyjnie najniższą.

Poruszam tę sprawę, zastrzegając się, że nie uważam moich propozycji za najlepsze. Apeluję do ludzi fachowych, ludzi dobrej woli, aby zabrali głos w tej tak doniosłej sprawie i należycie ją oświetlili. Zwracam się też do Związków właścicieli nieruchomości, Związku lokatorów, Stowarzyszenia przemysłowców polskich i organizacji rzemieślniczych, jako najwięcej zainteresowanych, aby się mieli na baczności i przedsięwzięli kroki obronne.

Felicjan Wieczorek.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 13 b. m. Łucji.
Jutro w niedzielę 14 b. m. Nihazego

Wschód słońca g. 8 m 04.
Zachód „ g. 3 m. 44.

Chłop.

Przed laty śpiewał mu Wyspiański,
Ze ostał mu już jeno sznur.
Wybuchła wojna, przyszedł pasek
I chłop ma znowu „złota wór"!

To nie ten dawny biedny lud,
To dzisiaj już są „pany".
Co za sprzedane drogo zboże
Kupują „fortypiany".

Ogólna.

Minister zdrowia urządza mykwy. Ministerjum zdrowia publicznego, mając na względzie podniesienie zdrowotności kraju, zapoczątkowało akcję dla urządzenia kąpieli rytualnych dla żydów, zwanych mykwami. Odbyło się w tym celu zebranie w wydziale hygieny miast i wsi z udziałem przedstawicieli rabinatu warszawskiego.

Celem narad było ustalenie poglądu, czy da się uzgodnić wymagania hygieny z przepisami rytualnymi, aby mykwy mogły się stać czynnikiem propagandy czystości.

Obecnie istnieje na terenie Polski 440 mykw. Wiele z nich pod względem hygieny pozostawia wiele do życzenia. Rabin Posner, oraz p. S. Adalberg wyjaśnili, iż można będzie w zupełności zająć się budową mykw według wymogów hygieny, nie wchodząc w kolizję z rytuałem.

Postanowiono, że ministerjum zdrowia publicznego zbada mykwy istniejące i wypracuje typ mykwy hygienicznej. Będą w tej mierze zatwierdzone osobne przepisy. Dla uniknięcia podrażnień na tle rytualnym postanowiono działać w porozumieniu z rabinatem, aby tą drogą dążyć do podniesienia kultury kraju.

Przesyłki dla żołnierza na froncie. Kompetentne władze wojskowe komunikują, co następuje:

W celu umożliwienia przesłania żołnierzom w polu podarków świątecznych centralny zarząd poczt polowych wydał odpowiednie zarządzenia.

Paczki do armji w polu dopuszczalne są do wagi 5 klg. za opłatą przy nadaniu marki lub korony bez oddzielnych adresów przesyłkowych. Adres ma być napisany na samej paczce atramentem lub ołówkiem atramentowym i zawierać ma: imię i nazwisko odbiorcy, przynależną formację wojskową adresata i numer poczty polowej (nazwy miejscowości, gdzie dana formacja się znajduje, podawać niewolno). Do wnętrza paczki włożyć należy osobną kartę z adresem odbiorcy i wysyłającego i do-

składnym opisem zawartości paczki.

Opakowanie ma być trwałe i silne z deszczułek drewnianych grubości 4 cm. Czystą bieliznę, ubranie i obuwie można przesyłać w obszyciu płóciennym bez skrzynek.

Paczki muszą być nadane na poczcie otwarte.

W paczkach do armji w polu niewolno przesyłać listów, rysunków, map, gazet, druków itp. oraz przedmiotów wybuchowych, zapałek, łatwo psujących się artykułów spożywczych, jak jaj, ryb, mięsa surowego lub gotowanego.

Z Sosnowca.

Żołnierzowi polskiemu na gwiazdkę—artyści scen polskich. Jak już donosiliśmy wczoraj artyści teatru H. Czarneckiego, idąc śladem swych kolegów z teatrów stołecznych, urządzają w dniu dzisiejszym kabaret artystyczno-literacki w cukierni Warszawskiej (Ciechanowskiego). Rozpocznie się on po przedstawieniu teatralnym o godz. 11 wieczorem i trwać będzie do godz. 4 rano. Program będzie niebywale bogaty i urozmaicony, wykonawcami jego będą wszyscy artyści teatru oraz kilka osób z miejscowego świata literackiego.

Dochód przeznaczony jest na fundusz wigilijny dla żołnierza polskiego. Należy spodziewać się, że sosnowiczanie poprą z całego serca szlachetne usiłowania naszych artystów w celu dopomożenia całemu społeczeństwu w urządzeniu wigilji naszemu dzielnemu, bohaterskimu żołnierzowi, który nieraz o chłodzie i głodzie naraża swe życie dla obrony Ojczyzny.

Miejsca przy stolikach zamawiać można w kancelarji oficera placu p. Walewskiego (ul. 3 go Maja № 22).

Katowice-Sosnowiec. Na konferencji władz polskich z niemieckimi, która się odbyła onegdaj ustalono ostatecznie termin otwarcia komunikacji kolejowej z Katowicami.

Ruch pasażerski i towarowy rozpocznie się w d. 20 b. m. według rozkładu następującego:

Przychodzą pociągi do Sosnowca:

1) o godz. 12 min. 3 po poł.
2) „ „ 6 „ 58 „

Odchodzą do Katowic:

1) o godz. 2-ej po połud.
2) o godz. 8 m. 40 wieczorem.

Pociągów towarowych kursować będzie: po 3 pociągi dziennie tam i z powrotem ze stacji wiedeńskiej i po 2 ze stacji dęblińskiej.

Zbiórka dla żołnierza polskiego. W nadchodzącą niedzielę w mieście naszem i w Będzinie odbywać się będzie na ulicach, po domach i lokalach publicznych zbiórka ofiar na wigilję dla żałnierza polskiego pod tak już dziś popularnym hasłem „Żołnierzowi polskiemu na gwiazdkę—artyści scen polskich“.

Z teatru.

Wznowiona w ub. czwartek nadzwyczaj subtelna pod względem muzycznym operetka Falla „Róża Stambułu“ nie daje zbyt szerokiego pola dla efektownych popisów aktorskich. Wykonawcy ról głównych tej poniekąd egzotycznej operetki popularnego kompozytora mają zatym dość trudne zadanie do spełnienia. Role Kondji Güll i Achmeda beja wymagają wykonawców wytrawnych, stojących nie tylko pod względem głosowym, ale i ogólnej kultury artystycznej na wysokim poziomie.

Jeżeli Kondja i Achmed bej szwankują, czy to na punkcie wokalnym, czy też gry finezyjnej, wówczas zacierają oni piękne, delikatne i pełne artystycznej finezji linje tej prawdziwej perełki talentu świetnego kompozytora. Czy wykonawcy ról Kondji i Achmeda beja pp. L. Rogińska i Wiśniewski wywiązali się ze swego dość trudnego zadania? Zmuszony jestem na to pytanie dać połowicznie potwierdzającą odpowiedź. Kondja p. Rogińskiej, która obok umiejętności śpiewania i dobrego materjału głosowego, posiada spory zasób wdzięku i uroku kobiecego, intuicyjnie zastępującej wyższą kulturę artystyczną, była więcej jak poprawną, sięgając chwilami z powodzeniem po zupełny sukces artystyczny.

P. Wiśniewski jako Achmed bej nie czuł się w swej własnej skórze, szczególnie w pierwszych dwóch aktach, dopiero gdy wdział frak i cylinder (oryginalny sposób ubierania się w podróży) o wiele lepiej się ruszał. Achmed bej w wykonaniu p. Wiśniewskiego był cokolwiek niedociągnięty, tak pod względem głosowym, jak również i gry scenicznej.

Pani Leonowicz jako urocza i pełna filuterji Midili oraz p. Olędzki z werwą i zacięciem grający młodego Muellera zjednali sobie powszechny oklask za dobrą grę i rzetelny humor, miarkowany wysoko rozwiniętym u tych artystów poczuciem artystycznym.

P. Woliński, jak zawsze wywoływał kaskady śmiechu i zadawalniał mniej wybrednych słuchaczów swym cokolwiek powtarzającym się komizmem. Pozostałe rolki — to epizody. Całość przedstawienia dzięki dobrej reżyserji wyszła zupełnie dobrze, jedna tylko mała uwaga: „piccolo“ znaczy—mały, artysta grający ten epizodzik bynajmniej pod względem wzrostu nie zasługuje na to miano.

Orkiestra pod sprężystą batutą dyr. Lasockiego sprawiała się wzorowo. Dekoracje, szczególnie w I i 2 akcie bardzo ładne, co należy zapisać na dobro dyrekcji.

St. C—ski.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś ujrzymy na scenie „Cygańską miłość“ jedną z najpiękniejszych operetek nowoczesnego repertuaru w wykonaniu najwybitniejszych sił artystycznych z pp. Rogińską, Leonowicz, Orwicz oraz Barańskim, Wolińskim, Olędzkim na czele.

Jutro dwa przedstawienia, po południu odegraną zostanie „Cnotliwa Zuzanna“, która po tem przedstawieniu zejdzie z repertuaru, a wieczorem arcywesoła i melodyjna „Królowa kinematografu“ z p. Rogińską w roli tytułowej. Będzie to zarazem pierwszy występ świetnego komika p. Winiaszkiewicza w arcyzabawnej roli Cletterbeka.

„Cygańska miłość“ w Będzinie. W nadchodzący poniedziałek teatr H. Czarneckiego wyjeżdża do Będzina, gdzie odegra prześliczną i pełną humoru operetkę „Cygańską miłość“. Bilety nabywać można już w cukierni W. Czerwińskiego.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“).

Hil Nuer na żołnierza pol. mk. 10.

Z Dąbrowy.

Gejsza—żołnierzowi. Dąbrowa. Koło narodowe polek, „pragnąc zasilić fundusze dla żołnierza polskiego (na święta dużo potrzeba), urządza w nadchodzący wtorek przedstawienie teatru H. Czarneckiego. Dana będzie melodyjna i efektowna „Gejsza“ urozmaicona tańcami. Że biletów zabraknie jesteśmy pewni, gdyż każdemu leży na sercu wigiljałżołnierza polskiego

Kradzieże w Dąbrowie. W ciągu m. listopada dokonano w Dąbrowie 17 kradzieży, z których 14 zostało wykrytych przez miejscową policję. Większość tych kradzieży dokonanych było przez małoletnich.

Z okolicy.

Krewkie kobiety. W tych dniach na kopalni Czeladź podczas rozdawania artykułów żywnościowych policjant, pełniący swe obowiązki w celu utrzymania porządku, został rozbrojony i srodze pobity przez tłum kobiet, cisnących się przy wejściu.

Po spisaniu protokołu winnych zakłócenia spokoju publicznego i czynnego znieważenia policjanta pociągnięto do odpowiedzialności.

Postrzelenie złodzieja. W Koziegłówkach w nocy z 10 na 11 z. m. postrzelony został niejaki Jan Kelic, usiłujący okraść mieszkanie Ignacego Buczka przy ul. Dębniki. Ciężko rannego Kelicego odwieziono do miejscowego szpitala św. Anny.

Wycieczka do Częstochowy.

(przez telef. od kor. wł.)

W tych dniach bawiła w Częstochowie wycieczka ze Spisza, Orawy oraz Śląska Cieszyńskiego i Górnego, składająca się z 17 oficerów i 23 żołnierzy.

Sympatycznych gości przyjmował serdecznie komitet górnośląski, oprowadzając ich po Jasnej Górze; zwiedzili również oni Hutę Raków, wszędzie witani serdecznie i owacyjnie.

Tajemnicza tragedja w Warszawie.

Komisarz przy ministerjum pracy i opieki społecznej w Mławie, 33 letni Alfred Idzikowski przyjechał do swej narzeczonej p. Wandy Chodziówny, również urzędniczki w ministerjum pracy w Warszawie zamieszkałej u ciotki swej p. Wiśniewskiej przy ulicy Senatorskiej 4. Wczoraj w południe, gdy narzeczeni, jak również i kilka osób z rodziny byli w najlepszych humorach, p. Idzikowski wziął swój rewolwer i żartując, zaczął go przykładać do skroni i piersi. Gdy p. Chodźkówna zwróciła uwagę, aby nie bawił się bronią, p. Idzikowski zamierzał włożyć rewolwer do futerału,

D-r medyczny

Wład. Bitny-Szlachta

b. ordynat. kliniki chorób skórnych, weneryczn. i moczo-płciowych. Używ. prep. 914. Analiz. mikroskop.

9—11 g. r., 6—8 pp. Kob. 5—6 pp

Ul. Małachowskiego (Fabryczna) № 16 d. Pogody.

Doktór Paweł Bronisławski

w Częstochowie, ul. św. Panny Marji t. j. II Aleje Nr. 21, obok teatru — Paryskiego. — Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 p. p. Panie od12 — 1 po poł.

2 Koncerty w Dąbrowie

W sobotę, dnia 13 b. m.
w SALI ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH
i w niedzielę, 14 b. m.
w SALI RESURSY MIEJSKIEJ
staraniem Domu Ludowego odbędą się
2 KONCERTY
Słynnej orkiestry Wojsk Polskich
27 pułku (dawniej 2 korpus gen. Hallera)
Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

Bratobójca.

ROMANS

72.

— Rzeczywiście waham się — odpowiedział Daniel głosem jaknajłagodniejszym. — Uważam cię za silną, ale są obrazy tak bolesne, wobec nich wola taje się bezwiednie.

— Moja wola nie osłabnie... W imię więc życzliwości, jaką pan ma dla mnie, w imię przyjaźni, jaką pan miałeś dla mego biednego ojca, pozwól mi go zobaczyć po raz ostatni...

Matylda wtrąciła się do rozmowy.

— Ojcze — rzekła z głębokiem wzruszeniem i ja chciałam zobaczyć po raz ostatni twarz naszego tak drogiego przyjaciela. Będę towarzyszyła Alinie... Obie będziemy sobie dodawały sił...

— Niech i tak będzie — wyszeptał Daniel Savannne. — Henryk zawiezie was do Saint-Ouen, kiedy zwłoki naszego przyjaciela będą tam przewiezione.

XLVII.

Powróćmy do Saint-Ouen.

Nasz sympatyczny przyjaciel, Magloire, mańkut, od nocy pożaru wszystkiemu się przyglądał, wszystkiemu się przysłuchiwał, usiłował zdać sobie sprawę z najdrobniejszych faktów, ażeby z nich zrobić użytek dla swej protegowanej małej Marty.

Od sędziego śledczego odprowadzi dziecko do pani Aubin.

Przeświadczony, że córka Germany była pod dobrą opieką, posilił się naprędce i powrócił do siebie na wieś Saint-Ouen.

Tam, przy ulicy Sekwany, zajmował mieszkanko, które utrzymywał z wielką troskliwością i czystością.

Jakkolwiek wielce znużony, zanim się rzucił na łóżko, chciał umieścić w pewnym miejscu dwa przedmioty, które zabrał z fabryki i które miały wielkie znaczenie.

Mówimy tu o kłębku bawełnianym, oddanym mu przez Martę i o klejnociku, który wyjął z zaciśniętej ręki zemdlonej Weroniki Sollier.

Najprzód zajął się kłębkiem.

Rozwinął go i dostał się do papieru, o który były okręcone nici.

Rozwinął papier i przedewszystkiem spojrzał na podpis.

Lekkie drżenie nerwowe poruszyło mu usta.

— Podpis Ryszarda Verniere! — zawołał — spodziewałem się tego!..

Chociaż w pokoju było chłodno, krople potu wystąpiły mu na czoło i skronie.

— To więc Marta jest zrujnowana! — ciągnął dalej z pewnym przerażeniem — przecież pan Verniere umarł, a wszystko co posiadał, już nie istnieje!.. Marta nie może już niczego się spodziewać, biedna droga pieszczotka... niczego!.

No, zobaczmy.

I przeczytał treść listu, który już znają czytelnicy:

„Otrzymałem od osoby, pragnącej zostać nieznaną, sumę trzykroć sto tysięcy franków, złożonych w moim domu na rzecz panny Marty Sollier, córki Germany Sollier, zmarłej, i będę jej od dnia dzisiejszego płacił procent w stosunku czterech rocznie.

„Obowiązuję się zwrócić powyższą sumę pannie Marcie Sollier lub tym, którym przekaże, za prostem okazaniem tego listu.

„Saint-Ouen, 31 Grudnia 1893 r.

„Ryszard Verniere“.

— To zupełnie jasne i zrozumiałe. Wszystko napisane w największym porządku — wyszeptał Magloire — a jednak wszystko stracone!.. Nieruchomość, machiny, materjały, nic nie było ubezpieczone... banknoty i pieniądze w kasie spaliły się lub zostały skradzione i cały majątek pana Verniere — jak oświadczył kasjer — składa się zaledwie z jakich dwudziestu tysięcy franków... ani myśleć o odzyskaniu pieniędzy z tego kwitu.

A pieniądze te zapewne złożył jej ojciec, niema pod tym względem wcale wątpliwości; ojciec na którego niema już co liczyć, jak mi powiedziała pani Sollier. i jego nazwisko ma pozostać w tajemnicy... Zapewne on jest żonaty i ma inne dzieci...

Biedna Marta, co się z nią stanie, jeżeli jej poczciwa babka umrze?..

Magloire zamyślił się, poczym pochwycił:

— Co się z nią stanie? będzie z niej uczciwa dziewczyna... uczciwa kobieta... Bo ja ją wychowam sam.

Mogę zarabiać na swe życie, mogę utrzymać starą matkę, mogę nadto pomagać biedakom... Hej w razie konieczności, będę jej dawał trochę mniej, ale Marta mnie nie opuści... Będzie moją córką, a ja z niej uczynię dziecko, godne swego ojca, Magloira.

No, wkażdym razie trzeba schować ten kwit... Ale teraz pomyślmy o... breloku.

To mówiąc, katarynarz wziął brelok, pochodzący od łańcuszka zegarkowego Roberta Verniere a pozostały w ręku pani Sollier, gdy walczyła z morderca.

Przyjrzał mu się z większą niż przedtym uwagą.

— To cacko musi mieć sporą wartość — rzekł następnie — to niezawodnie majstersztyk... Ja się na tym znam, jako dawny grawer... a ten szmaragd wart jest dużo pieniędzy... Ładna z niego pamiątka... z wyrytymi cyframi... Taką rzecz nosić może nie złodziej z profesji. W zbrodni w Saint Ouen musi się kryć straszna tajemnica.

Niejeden może utrzymywałby, że powinienem był to cacko doręczyć sędziemu śledczemu... ale czyniąc to, może popełniłbym wielką nieroztropność na szkodę Marty i Weroniki..

(D. c. n.)

lecz nie mając dłoni u lewej ręki, zrobił to tak nieostrożnie, że zawadził cynglem o futerał i spowodował wystrzał. Kula trafiła p. Idzikowskiego w klatkę piersiową i przestrzeliła wątrobę. Rannego pogotowie w stanie ciężkim przewiozło do szpitala św. Rocha.

Po przyjęciu ostatnich Sakramentów, gdy rannego zamierzano zabrać na salę operacyjną, zjawiła się p. Chodźkówna. Wówczas na życzenie narzeczonych, ksiądz w obecności dwóch świadków (posługaczy szpitalnych), sporządził akt ślubny i pobłogosławił związek małżeński. Wkrótce po zabraniu chorego na salę operacyjną, zjawiły się dwie panie: siostra chorego i Wanda Hantzen. Ostatnia silnie zdenerwowana oświadczyła księdzu, że jakoby jest żoną p. Idzikowskiego, poczym wychodząc mówiła: „bronią zmusili go do tego“. Cała ta tragedja przedstawia się nadzwyczaj zagadkowo. Stan p. Idzikowskiego jest bardzo ciężki.

Z historji por. Eismonta.

Z cytadeli warszawskiej usiłował uciec porucznik Eismont, brat tego porucznika, Eismonta, który znajdując się w więzieniu wojskowym pod zarzutami, grożącymi mu ewentualnie karą śmierci, zbiegł, zastrzeliwszy jednego wachmistrza z eskorty, a zraniwszy ciężko drugiego.

Brata jego aresztowano i osadzono w cytadeli pod zarzutem, że przy pożegnaniu dał więźniowi pakiet, zawierający, nie jak powiadał, papierosy, ale rewolwer, co mu umożliwiło ucieczkę i zabójstwo.

Otóż porucznik Eismont—ten drugi—tak samo w tajemniczy sposób dostał pilnik, przepiłował kraty u okna swojej celi, i wyskoczył z drugiego piętra. Upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę, aż kość wyszła na zewnątrz.

Pomimo to nie zaniechał zamiaru ucieczki. Dowlókł się do koszów, stojących w pobliżu, usiadł na nich i czekał.

Zobaczywszy przechodzącego żołnierza, kazał sobie sprowadzić automobil. Ponieważ p. Eismont był w mundurze, przeto żołnierz posłuchał go i poszedł spełnić jego zlecenie.

Ucieczka byłaby się powiodła, gdyby nie to, że żandarmerja poznała p. Eismonta i zabrała go z powrotem do więzienia.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 13 grudnia.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 12 b. m.

Front lit.-białoruski.

W utarczkach patroli wywiadowczych pod Borysowem wzieliśmy kilkudziesięciu jeńców. Zresztą na całym froncie spokój.

Front wołyński.

Nasz oddział kawalerji rozbił pod wsią Tartak, na wschód od rzeki Słuczy silny oddział wywiadowczy bolszewicki.

W zastęp. szefa sztabu gen.

Haller, pułkownik.

Czesi wydali 4 powstańców górnośląskich w ręce Hoersinga.

Cieszyn, 12 grudnia.

Tutejsze czynniki rządowe otrzymały informację z Bogumina, że w czasie walk powstańczych na Górnym Śląsku czterej powstańcy polscy, odcięci przez prusaków od swego oddziału, szukali schronienia na obszarze okupowanym przez wojska czeskie.

Wspomnianych powstańców polskich powlekli Czesi do Morawskiej Ostrawy, a następnie odstawili do granicy pruskiej i wydali w ręce żołdaków Hoersinga.

Niesłychany ten wypadek „braterstwa“ czeskiego jest w tej chwili przedmiotem dochodzeń ze strony polskiej. Brak wyrazów na określenie tej potwornej zbrodni szowinizmu czeskiego.

Pomoc dla Austrji.

Paryż 12 grudnia.

(P. A. T.)

Hawas. „Temps“ w artykule p.t., „Agonja Austrji“, podkreśla konieczność przyjścia z pomocą Austrji. Wiedeń stać się może ośrodkiem kultury germańskiej, bardziej pokojowej i bardziej subtelnej niż ta, którą reprezentuje Berlin. „Temps“ zaznacza, że do pomocy przyjść należy Austrji nietylko ze względów humanitarnych, ale z względów politycznych.

Wielkie straty bolszewików.

Paryż, 12 grudnia.

(P. A. T.)

Z Szłokholmu donoszą:

Delegaci bolszewiccy na konferencji w Dorpacie przyznali, że w ostatnich walkach bolszewicy ponieśli bardzo wielkie straty. Sięgają one z 5—30 tys. zabitych i rannysh. Wskutek tego byli oni zmuszeni powstrzymać ofensywę.

Niemcy hulają na Litwie.

Wilno 12 grudnia.

(P. A. T.)

Z Kowna donoszą:

Ewakuacja niemców z Litwy odbywa się chaotycznie. Wśród wojsk niemieckich znikła wszelka dyscyplina. Niemcy niszczą i wywożą materjał, który mieli zostawić Litwie.

Przeciw libawskim oddziałom partyzanckim wysyłają ekspedycje karne.

W Kurtowianach niemcy rozstrzelali 20 osób z powodu oporu stawianego rabującym żołnierzom.

Ludność chowa się po lasach. Niektóre wsie są zupełnie wyludnione.

ZARZĄD TOWARZYSTWA POŻYCZKOWO - OSZCZĘDNOŚCIOWEGO w Będzinie, zawiadamia wszystkich swych członków, że dnia 21 grudnia r. b. o godz. 2 po poł. w sali Ochronki na Górze Zamkowej w Będzinie, odbędzie się:

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA

dla dokonania wyboru 100 reprezentantów i 50 zastępców na nowe trzechlecie.

UWAGA! W razie niedojścia do skutku zebrania w pierwszym terminie, zebranie to odbędzie się w drugim terminie w tymże dniu i lokalu o g 3 pp., którego uchwały będą prawomocne, bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD.

Ogłoszenie.

T-stwo Akcyjne Elektrowni Sosnowickiej

podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że zapowiedziane ogłoszeniem, zamieszczonym w № 196 „Iskry“ z dnia 9 grudnia b. r. podwyższenie cen prądu wchodzi w porozumieniu z Władzami Państwowemi w życie z ważnością od dnia 1 września b. r. i że obowiązujące obecnie ceny prądu wynoszą aż do dalszej zmiany

Mk. 1.80 za 1 kilowatgodzinę prądu dla celów oświetlenia
Mk. 0.90 za 1 kilowatgodzinę prądu do napędu
Mk. 8.35 za 1 lampkę wg. taryfy ryczałtowej miesięcznie.

Dodatkowe zaliczenie należności do dnia 1 września b. r. nastąpi równocześnie z obliczeniem prądu za miesiąc listopad b. r.

KONKURS

W celu powiększenia kadr urzędników komunalnych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z początkiem roku przyszłego, urządza w Warszawie specjalne trzymiesięczne kursa.

Wydział Powiatowy Sejmiku pow. Będzińskiego, pragnąc przyjść z pomocą kandydatom, którzy chcieliby ukończyć wymienione kursa i poświęcić się służbie samorządowej, gotów jest udzielić odpowiedniego subsydjum.

Warunki dla kandydatów, ubiegających się o subsydjum, są następujące:

1) Wiek od 21 do 40-tu lat,
2) wykształcenie 6-cio klasowe,
3) pewna praktyka w zakresie samorządu,
4) referencje osób wiarogodnych,
5) podpisanie zobowiązania, że kandydat po ukończeniu kursów, powróci do pow. Będzińskiego i będzie w obrębie tego powiatu przynajmniej pewien okres pracować w samorządzie.

Kandydaci, odpowiadający powyższym warunkom winni zgłosić piśmienne podanie do biura Wydziału Powiatowego w Będzinie zaopatrzone stemplem, z podaniem dokładnego adresu, życiorysu, etc., nie później, jak do dnia 18 grudnia 1919 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
R. PIWOWAR.

Ogłoszenie.

Wyjeżdżając z Koluszek do Sosnowca dnia 11|XII w czwartek o godzinie 3-ej w nocy skradziono Chaimowi Torenhajmowi zamieszkałemu w Piotrkowie portfel zawierający walutę pieniężną i wartościowe papiery: 10,000 koron serji C № 51103; 5,000 po tysiączce 13,000 po 500 carskie ruble serji następującej: O. C. 225527, R. G. 137030, W. B. 18833, R. B. 27522, I. R. 35587, I. R. 28657, R. G. 102025, B. G. 19566, B. G. 17857, C. B. 15692, R. O. 123589, P. K. 18925, P. K. 18733; 600 rb. też carskie po sto, 1,700 mk. po sto niemieckie. Kwitancje (Premien Szain) de Polisy tow. ubezpieczeń „Anker“ w Wiedniu na imię Bronowskiego w Piotrkowie, Inżyniera Laudaua w Warszawie, Herszberga w Łodzi, Frydmana w Łodzi, Frydmana w Łodzi. Pokwitowanie od pana Korneberga do inkasso otrzymania Premienscheim na imię Komornickiego w Częstochowie.

Uprasza się o łaskawe zwrócenie papierów do Administracji „Iskry“ w Sosnowcu za wynagrodzeniem, gdyż żadnej wartości nie posiadają dla nikogo. Jeżeli były jakie ślady to proszę zawiadomić do tejże Administracji.

CH. DONSKI Modrzejowska № 28
D. DAFNER Modrzejowska № 27

polecają codziennie

najświeższe drożdże na funty

z fabryki „Luban“ w Poznańskim, cena za łut 30 fenigów.

Z fabryk krajowych			cena za łut 35 fen.
	„Niechcice“	Gorzkowice.	
	„Henryków“	Warszawa.	
	„B-ci Binentat“	Warszawa.	
	„Wola Krysztoporska“	Piotrków.	
	„Pilica“	Pilica.	



ŚWIERZBĘ usuwa w ciągu 3 dni mydlana „MAŚĆ P-ra HEBDY“ uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą.

Żądać w aptekach i skł. aptecznych tylko „Maść P-ra Hebdy“ z świerzbowcem na etykiecie. Słoiki na 1-3-12 osób. Tow. E Hebda i S-ka Warszawa, Elektoralna 18 tel. 1-37. Dla koni od świerzby i parchą „EKVOL-HEBDA“.

Herbata! Cukier!

„HERBACYT“

20 fenigów, pastylka zastępuje w zupełności szklankę wybornej osłodzonej herbaty z cytryną. Żądać wszędzie.

Sprzedaż hurtowa u Gener. przedstawiciel. „KOTWICA“ Warszawa, Marszałkowska 63, telefon 244—16.

Dentysta
J. Szatensztein

GODZINY PRZYJĘĆ
od 10—1 i od 3—6 po poł.

Leczenie zębów, plombowanie wprawianie zębów bez podniebienia złote korony

ul. Modrzejowska № 3.

Drobne ogłoszenia.

Zaginał paszport na imię Chila Magierkiewicza wydany przez władze niemieckie.

Baczność! Przefasonowuje i farbuje kapelusze damskie podług najnowszych modeli. Także męskie i dziecinne Modrzejowska № 15. w podwórzu Bergman.

Przybory dla p. fryzjerów ul. Targowa № 11 Kil sztok.

Chrześcijański zakład reperacji wszelkiego rodzaju zegarków Ignacy Lesica Małachowskiego (Fabryczna) № 32.

Poszukuję miejsca bufetowej Kościelna 11, Baumert.

Pokój umeblowany potrzebny zaraz. Zgłoszenia Modrzejowska № 15 Rotstein.

Zaginął paszport na imię Chajm Izaak Drewniany wydany przez władze niemieckie.

Zaginął paszport na imię Leib (Lejo) Wajnberg, wydany przez władze austrjackie w Pińczowie.

Potrzebni dostawcy

szmat do przędzalni wełny sztucznej J. Palasiński na Środuli, płacę od 50 do 80 fen. za funt. Obcinki krawieckie wełniane i bawełniane do 5 mk. za funt Kupuje starą watę z kołder tamże przyjmuje się do przeróbki watę po przystępnych cenach

Dynamo-motor prądu stałego, 220 volt, 22 P., cena mk. 13 tysięcy i **Motor-naftowy**, leżący, 20 koni, cena Mk. 12 tysięcy—do sprzedania. Zakład rowerów St. Krzywańskiego w Dąbrowie, Sobieskiego 25. Informacji udzielą moje filję. Będzin, Małachowskiego 8, Sosnowiec dom v. Mełczęć.

Przychodnia dla niezamożnych wenerycznych i skórnych chorych od 5 do 6 dla kobiet, od 6 do 7, dla mężczyzn w poniedziałki i czwartki. Szpital Weneryczny w Będzinie

Umywalnia marmurowa niklowana do sprzedania, Wiadomość cukiernia Wistehube.

Edmund Gross, pańska 35, potrzebuje blacharzy dekarzy, chłopców i robotników za dobrym wynagrodzeniem.

Dwóch chłopców, łoznajmionych z robotami warsztatowymi dla udoskonalenia w rzemiosłach tokarstwa i ślusarstwa na płatną praktykę przyjmę. Wiadomość Sosnowiec ulica Stara 4. Majster Sierka

Zaginął paszport na imię Moszka Moszkoblut, wydany przez władze niemieckie. Odnieść do redakcji.

Kupię maszynę szewcką używaną. Wiadomość „Iskra“ Będzin.

Fortepjan do sprzedania ul. Towarowa № 16.

Potrzebna panna do Baru „Zacisze“ Czysta № 3.

Chrześcjański zakład zegarmistrzowsko-jubilerski K, Ochorowicza Modrzejowska 47 pod kierunkiem zdolnego majstra przyjmuje reparacje Po zegary ścienne posyła do domu

Z powodu wyjazdu

całkowita wyprzedaż rozmaitych mebli jako to szafy kredensy biblioteki garnitury salonowe sypialnie mahoniowe kompletne otomany, szezlongi materace gramofony, patefony i płyty do tychże. Magazyn mebli F. Wojtkowiak: ul. Dekierta (Policyjna).

Redaktor i wydawca: Wiktor Demsierski.

Drukarnia „Iskry.“